NIK o informatyzacji służby zdrowia. Katastrofa

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: niedziela, 16, czerwiec 2013 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 1212

Istnieje ryzyko, że budowa elektronicznego systemu informacyjnego ochrony zdrowia nie zakończy się w terminie. System powinien ruszyć pod koniec przyszłego roku i odciążyć lekarzy, udoskonalić opiekę, zapobiegać wyłudzeniom oraz usprawnić sprawozdawczość. Czy w ogóle powstanie? NIK ostrzega, że mogą być z tym kłopoty, bo na razie zamiast danych jest w nim sporo luk.

NIK ostrzega, że uruchomienie systemu informacyjnego ochrony zdrowia może się znacznie opóźnić w stosunku do zakładanych terminów.

Wg planów pod koniec przyszłego roku system informacyjny ochrony zdrowia powinien ruszyć w pełnym zakresie. Nieco wcześniej - latem 2014 r. - świadczeniodawcy powinni rozpocząć prowadzenie i wymianę dokumentacji medycznej w formie elektronicznej.

System miał przenieść zarządzanie w służbie zdrowia w inny wymiar, gwarantując natychmiastowy dostęp do cyfrowo zapisanych wyników badań, możliwość ich konsultowania, analizowania i zestawiania.

Ustawa wprowadzająca system została uchwalona w bardzo ogólnym kształcie i z założenia wymagała uzupełnienia rozporządzeniami. Jednak w ciągu 15 miesięcy od wejścia ustawy w życie Ministerstwo nie wydało wszystkich niezbędnych aktów prawnych. Nie ma kluczowych dla działania systemu rozporządzeń (dot. m.in. formatu wymiany danych), choć powinny być gotowe równocześnie z ustawą.

Choć pierwsze prace nad budową systemu rozpoczęto już w 2008 r., to do końca 2012 r. nie udało się rozstrzygnąć przetargu na budowę kluczowego podsystemu. Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia (CSIOZ) przekazywało Ministerstwu dane powoli, z opóźnieniami i w szczątkowej formie.

Wybrane moduły obsługujące pojedyncze obszary, np. ratownictwo medyczne, powinny działać od listopada ubiegłego roku. Żaden z nich nie został jednak uruchomiony. Centrum do tej pory nie wie, jaki jest stan wyposażenia szpitali i innych świadczeniodawców w systemy i sprzęt niezbędny do współpracy z CSIOZ. Z ustaleń NIK wynika, że w przeważającej części szpitali działają tylko podstawowe programy, obsługujące np. ruch chorych. Im bardziej specjalistyczne rozwiązania, tym mniej placówek może się nimi pochwalić. Zaledwie 23 proc. szpitali wykorzystuje Internet w kontakcie z pacjentami (np. przy rejestracji czy ustalaniu terminu przyjęcia do szpitala). 20 proc. szpitali nie ma podstawowych systemów do obsługi ruchu chorych.

Szefowie poszczególnych placówek są zdezorientowani, bo z powodu braku rozporządzeń nie wiedzą co i jak powinni przygotować, by rozpocząć wdrażanie systemu. Niektórzy zaczęli działania na własną rękę. Budują niezależne, lokalne systemy, które obejmują jedynie chętnych świadczeniodawców. NIK ostrzega, że grozi to niespójnością lub powieleniem systemów, a w konsekwencji kłopotami z rozliczeniem unijnych funduszy.

Z pełną treścią raportu NIK można zapoznać się TUTAJ.

Źródło: NIK

Phoca PDF